

To był miło spędzony wieczór. W dobry nastrój wprawiają „Arszenik i stare koronki” wyreżyserowane przez Jana Buchwalda

## Arszenik na dobry nastrój



**Zabójczy trójka**, czyli siostry Marta i Abby Brewster oraz ich bratanek Napoleon - Teddy, Bożena Remelska, Krystyna Horodyńska i Adam Szymański w spektaklu „Arszenik i stare koronki”

Sztuka Josepha Kesselringa pt. „Arszenik i stare koronki” śmieszy od lat 40. ubiegłego stulecia, w wersji filmowej z Cary Grantem weszła do kanonu komedii. Polska publiczność nie przestaje wspominać znakomitego spektaklu telewizyjnego w gwiazdorskiej obsadzie. „Koronki” mogą jednak straszyć urokiem ramoty. Dwie starsze panie lubią częstować swoich gości porzeczkowym winem zaprawianym arszenikiem. Swoje bohaterki, siostry Brewster, Kesselring obdarza humorem i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Samotni pukający do ich domu są konsekwentnie truci. Bo po co dalej mają się męczyć... Kolejne groby Teddy, bratanek podający się za Napoleona, kopie w piwnicy staruszek. Gdy „cesarz” dmie w trąbkę bojową i idzie przeprować się przez Berezynę, to znak, że padł kolejny trup.

A jednak sztuka się broni. Nadal śmieją dialogi, nadal wciąga zakrecona intryga, a postaci dramatu, dziwne, nie wydają się papierowe. Do tego świat wy-

kreowany na scenie przez Jana Buchwalda myśzką trąci. Reżyser poważił się na rzecz dzisiaj wielce niepopularną: zaufał tekstowi. Niczego nie uwspółcześniał, nie wsadzał w nowe formy, nie szukał kluczy interpretacyjnych. W tym przedstawieniu śmiech jest śmiechem, zakochani są zakochani (Mortimer **Karola Kręca** i Helena **Agnieszki Kubies**), a starsze panie najnormalniej życzliwe, nawet jeśli nieprzewidywalne (**Krystyna Horodyńska** i **Bożena Remelska**). Czytelną koncepcję wspierają kostiumy i scenografia **Wojciecha Stefaniaka** – też zwyczajne, „z epoki”.

Powstał układ harmonijny, który zdeklarowanych eksperymentatorów może nawet śmieszyć – ale tylko taki pozostaje klasyczny. Jedyną „ekstrawagancją” Buchwalda są intermedia do standardów Orkiestry Glena Millera. Scenki w wykonaniu tancerzy pod kierunkiem **Moniki Bieniek** opróżniają całość czarem bajki. Ktoś wyraźnie puszcza do publiczności oczko: „Weź wszystko w cudzysłów i zabaw się razem z nami”.

Reżyserowi udało się coś jeszcze – porwał za sobą zespół. Na scenie nie ma wprawdzie wielkich kreacji (jedne z najciekawszych stworzyli **Krystyna Horodyńska** – **Abby Brewster** i **Lech Wierzbowski** – **Jonatan Brewster**), ale rekompensuje to wspólna, dobra praca od pierwszej sceny do makabrycznego happy endu. Aktorzy nie wychodzą ze swoich ról, świetnie się bawią, grają równo, konsekwentnie prowadzeni przez reżysera. Nadzwyczaj poważny pozostaje tylko zbitekowany Teddy w wykonaniu **Adama Szymańskiego**. Ale jeśli ktoś co chwilę przeprować się przez Berezynę, to nie ma się też czemu dziwić...

*Teatr im. W. Bogusławskiego. Joseph Kesselring „Arszenik i stare koronki”, tłumaczenie: Antoni Marianowicz, Janusz Minkiewicz, Andrzej Konarek. Reżyseria Jan Buchwald, scenografia Wojciech Stefaniak, asystent reżysera Adam Szymański. Intermedia: Teatr Tańca Alter. Premiera 13 marca 2004 r.*

### Wokół premiery Wokół premiery Wokół premiery

**Premiera „Arszeniku i starych koronek”** odbyła się, nie było bankietu. 13 marca ogłoszono żałobę po zamachu terrorystycznym w Madrycie. Wiele placówek kulturalnych w kraju odwołało w tym dniu zapowiadane

impresje. W Kaliszu przed premierowym spektaklem dyrektor Teatru im. W. Bogusławskiego **Robert Czechowski** poprosił publiczność o uczczenie pamięci ofiar tragedii chwilą ciszy.

**Program** do „Arszeniku i starych koronek” ma formę komiksu. Świetnie narysował go **Paweł Jarodzki**. To także autor plakatu reklamującego przedstawienie. Warto zapamiętać. (tag)